

**Józef Życiński, *Granice racjonalności. Eseje z filozofii nauki*, PWN, Warszawa 1993, ss. 323**

Książka bpa Życińskiego składa się z czterech części. W pierwszej z nich (s. 23—93) autor wykazuje konieczność ewolucji pojęcia racjonalności. Na ukształtowanie się koncepcji racjonalności przyjętej w kulturze Zachodu, wedle której racjonalność stanowi kategorię autonomiczną, przysługującą nauce w „wewnętrzny” sposób, wpłynęła w znacznym stopniu tradycja arystotelesowskiej wiedzy koniecznej i pewnej (*episteme*). Ślady tej tradycji można odnaleźć w racjonalizmie kartezjańskim, a nawet w wyidealizowanym obrazie nauki podzielanym przez

przedstawicieli Koła Wiedeńskiego. Poglądy naukowe i metanaukowe naszego stulecia doprowadziły, zdaniem autora, do odejścia od tej tradycji wiedzy. Przede wszystkim, nauka na obecnym etapie rozwoju nie może się obyć bez dokonywania rozstrzygnięć i wartościowań (s. 38, 65, 73, 91). Dotyczy to zarówno nauk empirycznych (wobec odrzucenia przekonania o istnieniu „czystych” faktów, nie uwikłanych w teorie), jak i formalnych (wobec nierozstrzygalności systemów dedukcyjnych).

W drugiej części pracy (s. 94—162) Życiński wykazuje powiązania nauki współczesnej z metafizyką. Z jednej strony występują one u podstaw uprawiania nauki (pewna metafizyka jest ukryta w sympatiach metodologicznych i ambicjach poznawczych), z drugiej zaś — wyniki współczesnej nauki generują pytania o charakterze metafizycznym.

Dwa z takich pytań (pytanie o celowość w przyrodzie oraz o kreację *ex nihilo*) rozważa autor w trzeciej części książki (s. 165—238) w kontekście omawiania dyskusji na temat zasady antropicznej oraz kreacji w ujęciu S. Hawkinga.

Czwarta wreszcie część omawianej pracy (s. 241—315) dotyczy dwóch, skrajnych jak się wydaje, koncepcji we współczesnej filozofii nauki, stanowiących wyraz załamania się wiary w wewnętrzną racjonalność nauki. Są nimi: socjobiologia (E.O. Wilson), wedle której racjonalność stanowi rezultat uwarunkowań biologicznych, oraz szkoła edynburska (D. Bloor — B. Barnes), sprowadzająca kategorię racjonalności do ciągu uwarunkowań społeczno-kulturowych).

Charakter omawianej pracy dobrze określa jej podtytuł *Eseje z filozofii nauki*. Książkę istotnie najlepiej należałoby zaliczyć do eseistyki filozoficznej, dodajmy — o niewątpliwych walorach literackich. Autor niejednokrotnie posługuje się takimi środkami, jak metafora, gra słów (np. *Socjobiologia ewolucji a ewolucja socjobiologii*), oryginalny, zachęcający do dalszej lektury, sposób tytułowania poszczególnych części pracy (np. *Ucieczka z kręgu cienia, Na szlaku utraconych dziwien*). Książka zawiera też dość obszerny materiał erudycyjny, momentami nawet anegdotyczny, z dziedziny filozofii nauki.

Główny problem merytoryczny omawianej monografii wyraża natomiast jej tytuł — *Granice racjonalności*. Autor pokazuje post—pozytywistyczną dekonstrukcję przekonania o wewnętrznej racjonalności nauki, stanowiącego element wyidealizowanego obrazu nauki. Jednocześnie staje w tej sytuacji jako obrońca racjonalności. Nie podziela skrajnych reakcji na stwierdzane limitacje nauki i racjonalności, jakimi są ich całkowite dyskredytowanie. Poszukuje więc trzeciej drogi pomiędzy „naiwną apoteozą nauki a jej prostym odrzuceniem” pomiędzy „Scyllą uproszczeń racjonalizmu (...) i Charybdą łatwej negacji rozumu” (s. 11—12, 20, 27, 40—41, 74, 92, 210). Stanowisko podzielane przez autora odnośnie do charakteru wiedzy dostarczanej przez nauki przyrodnicze nie daje się jednoznacznie zaklasyfikować w dychotomicznych schematach: realizm — idealizm, obiektywizm — subiektywizm. Swoje stanowisko epistemologiczne sam określa jako „realizm konstruktywny”. Uznaje w nim zarówno ważną rolę, jaką pełnią w nauce konstrukcje teoretyczne, jak i możliwość przybliżonego poznania istniejących obiektywnie struktur przyrody. Odrzuca natomiast możliwość pełnego poznania przyrody i opisanie jej w zupełnych i ostatecznych teoriach (s. 129). Jest to pew-

na forma sceptycyzmu epistemologicznego, zrozumiałego u teoretyka poznania przyrodniczego. Dla czytelnika *Granic racjonalności* może jednak nie być jednoznaczne, czy wyrażone wyżej stanowisko dotyczy wyłącznie wiedzy dostarczanej przez nauki przyrodnicze, czy też jest ono rozciągnięte na wszelką wiedzę. Tym samym pozostają u niego te same wątpliwości, które jawiły się przy lekturze poprzednich prac Życińskiego (*Język i metoda*, Kraków 1983; *Teizm i filozofia analityczna*, t. I i II, Kraków 1985—1988)<sup>3</sup>. Chodzi mianowicie o to, czy autor uznaje możliwość ostatecznego ugruntowania naszej wiedzy, bez popadania przy tym w ciąg w nieskończoność lub w błędne koło. Życiński daje się poznać w *Granicach racjonalności* jako obrońca jakiejś postaci metafizyki. Mówi jednak najczęściej o pytaniach metafizycznych, nie wspominając o odpowiedziach na nie, trudno jest więc wywnioskować, czy uznaje możliwość udzielenia takich odpowiedzi. Rozważania zawarte w rozdziale *Zmiana perspektywy* (s. 301—315) zdają się sugerować, że program znalezienia pewnych fundamentów wiedzy ludzkiej, podzielany jeszcze przez Kartezjusza, uważa autor za niemożliwy do zrealizowania wskutek ograniczeń w stosowaniu metod racjonalnych. W tym punkcie rozważania Życińskiego rozmięłyby się więc ze zwolennikami fundamentalizmu (lub fundacjonizmu) epistemologicznego. Dzięki przyjęciu istnienia i prawomocności intuicji intelektualnej uznają oni możliwość uzyskania metafizycznej, najbardziej fundamentalnej i koniecznościowej wiedzy o rzeczywistości, stanowiącej ugruntowanie całego porządku racjonalnego.